OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok VII. | ŁÓDŹ, ŚRODA, 2 PAŹDZIERNIKA 1929 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 273

KSIĘGARNIA CZUTAJ ŁÓDŹ

ŁÓDŹ 2.X.29

Zmierzch Habibullaha
Nadir Khan idzie na Kabul

Londyn 2 października.

(„Telegram własny „Expressu").

Według wiadomości z Afganistanu, po długiej i morderczej walce wojska Habibullaha zostały pobite przez wojska Nadir Khana.

Nadir Khan zajął miasteczko, leżące tuż pod Kabulem. Tym sposobem ma on otwartą drogę do stolicy Afganistanu, którą ma zająć w najbliższych dniach.

Łodzianin i król Amanullah
wplątani w wielką aferę narkotykową
Nieoczekiwany zwrot w sprawie międzynarodowej bandy handlarzy narkotyków

Łódź, 2 października.

W swoim czasie donosił „Express" o sensacyjnej aferze narkotykowej, zakrojonej na międzynarodową skalę.

Afera ta była dla łodzian o tyle ciekawa, że zamieszany był w nią mieszkaniec Łodzi, niejaki Zajuwal Zelinger.

W sprawie tej donosi obecnie wiedeńska „Die Stunde".

Jak się obecnie dowiadujemy, w tej sprawie nastąpił ubiegłego tygodnia zwrot, który zdumiał władze policyjne środkowo- i zachodnio-europejskie.

Oto mianowicie

ZAJUWAL ZELINGER

i Leinkauf, po wielomiesięcznym areszcie, zostali poprostu przez policję egipską wydaleni zagranicę, zamiast postawienia ich przed sąd, pomimo że ustawy egipskie przewidują bardzo surowe kary na przemytników narkotyku, idące aż do 20 lat więzienia.

„Na podstawie wiedeńskiej kurendy WŁADZE POLSKIE ARESZTOWAŁY AJZIGA ZELINGERA,

brata i wspólnika Zajuwala, w Sosnowcu. Ale Ajzik Zelinger powołał się na to, że

W SAMEJ POLSCE NIE PROWADZIŁ WCALE HANDLU TRUCIZNAMI,

a z powodu przestępstwa, którego dokonał w Austrji, nie może być aresztowany. I on więc w tych dniach został wypuszczony przez

SOSNOWICKĄ POLICJĘ NA WOLNĄ STOPĘ.

„Jednak korespondencja wiedeńskiej policji z zagranicznymi urzędami policyjnemi przyniosła bardzo ciekawe dane o światowej organizacji, do której należą wiedeńscy przemytnicy, pochodzący z Polski. Oto większa część przemycanych narkotyków pochodzi z fabryki „Rösler i Co" w Milhuzie.

„Przed paru miesiącami udało się policji paryskiej przyaresztować

200 KG. HEROINY,

pochodzącej z Milhuzy, a równocześnie znaleziono dowody, że ludzie, którzy mieli styczność z tym transportem narkotyków, byli wyłącznie wschodniego pochodzenia i stali w porozumieniu

Z DWOREM BYŁEGO KRÓLA AMANULLAHA.

„Ponieważ zaś były poseł afgański już przed kilku miesiącami stał się podejrzany dla władz francuskich, przeto wzmocniło się przypuszczenie, że

AMANULLAH,

chociaż może nie bezpośrednio, stoi w styczności z przemytnikami i że europejska główna kwatera przemytników znajduje się w Paryżu.

„Wyśledzono też głównego męża zaufania paryskich przemytników w Egipcie, w osobie ormianina, Tomasza Zacharjana, ale władze egipskie wzbraniają się wystąpić przeciw temu człowiekowi, który stoi w łączności z najwyższemi kołami egipskiemi.

„Z kolei także londyńska policja zabrała się do sprawy i ściga angiel. pomocników bandy, a Scotland Yard przyrzekła zawiadomić policję wiedeńską o wynikach swoich poszukiwań".

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Wice - prezes sądu okręg. w Łodzi p. Bronisław Steinman odczytuje wyrok w sprawie „Władców Nocy". Obok sędzia okręgowy, Illinicz.
(Specjalne zdjęcie „Expressu")

Komornik skazany na więzienie

Bydgoszcz, 2 października.

Sąd okręgowy w Gnieźnie skazał na dwa i pół roku ciężkiego więzienia komornika przy sądzie grodzkim w Wągrowcu, Maksymiljana Rykaczewskiego, który zdefraudował 200 tysięcy złotych, wyegzekwowanych drogą publicznych licytacyj od dłużników oraz płatników podatkowych.

Rykaczewski prowadził hulaszczy tryb życia, wydając tysiące na zabawy nocne z artystkami kabaretowemi oraz urządzając wystawne przyjęcia dla swych przyjaciół.

Mord za 700 złotych
Wspólnie z kolegą zamordował męża siostry.

Przemyśl, 2 października.

We wsi Michałówce pod Radymnem dokonano ohydnego morderstwa na osobie ogólnie poważanego tamtejszego kowala Piotra Buczkowskiego.

Żona jego utrzymując bliższe stosunki z szewcem Edwardem Sobolewskim, chciała za wszelką cenę pozbyć się niewygodnego i znienawidzonego przez nią męża. Wraz ze swoją matką uknuła więc plan usunięcia go z tego świata. Namówiła swego 17-letniego brata, oraz znajomego Jana Sendyka, żołnierza 3 p. p. leg., przyrzekając mu *nagrodę 700 zł. za zamordowanie męża.*

Obydwaj zbrodniarze zaczaili się onegdaj wieczorem w ustronnem miejscu w łozach, w stronę których wysłała Buczkowska pod jakimś pozorem swego męża. Nadchodzącego Buczkowskiego napadł Sendyk, uderzając go najpierw pięścią w brzuch, a następnie zadając mu bagnetem 7 ran w głowę. Brat Buczkowskiej zarzucił dogorywającemu na szyję pasek i wlókł go aż do koryta Sanu odległego o 300 m. od miejsca zbrodni.

Po zniknięciu Piotra Buczkowskiego podejrzenia skierowały się odrazu w stronę żony, którą zaaresztowano, jak również jej matkę oraz oskarżonych przez nią wykonawców zbrodni i odstawiono do więzienia w Jarosławiu. Sendykowi grozi kara śmierci.

W czasie prowadzenia przez wieś zbrodniarzy ludność, oburzona ohydnem morderstwem, dokonanem na poważanym człowieku, chciała wszystkich zlinczować i jedynie silna eskorta żandarmerji i policji zdołała temu przeszkodzić.

Bójka w sądzie między oskarżycielem a obrońcą

Bydgoszcz, 2 października.

Podczas rozprawy przed sądem grodzkim w Kościerzynie przeciw redaktorowi „Pomorzanina", Edwardowi Kokornacykowi, oskarżonemu o obrazę w druku, doszło do niebywałego zajścia na sali sądowej.

Pomiędzy zastępcą oskarżyciela, adwokatem dr. Szydłowskim, b. prezesem sądu a obrońcą oskarżonego, dr. Pokorzyńskim, przyszło najpierw do ostrej wymiany zdań, a następnie do wzajemnej czynnej zniewagi.

Lekarz strzelił sobie w skroń

Łódź, 2 października.

W osadzie Lisków pod Łodzią pozbawił się życia miejscowy lekarz dr. Bukraba.

Bukraba przed kilku miesiącami przyjechał do Liskowa z Warszawy. Wynajął on sobie w tej osadzie mieszkanie i bardzo szybko zdobył sobie praktykę. Ostatnio wskutek jakichś przejść rodzinnych dr. Bukraba zaniedbywał się w pracy zawodowej. Znajomi, którzy zauważyli, iż poczyna zdradzać objawy silnego rozstroju nerwowego, radzili mu, by udał się do Warszawy do lekarza. Dr. Bukraba ich jednakże nie usłuchał.

Onegdaj wieczorem zamknął się on w swem mieszkaniu i wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Desperat nie pozostawił żadnych listów, wyjaśniających przyczynę jego rozpaczliwego kroku.

Policja, chcąc ustalić powody samobójstwa, wdrożyła dochodzenie.

Śmierć 14 dzieci podczas lekcji w szkole

Londyn 2 października.

(„Telegram własny „Expressu").

Według wiadomości z Indji, zdarzył się w jednej z miejscowości tragiczny wypadek. Z nieznanych przyczyn zawalił się budynek szkolny, w czasie trwania lekcyj. 14 dzieci straciło życie pod gruzami, a 22 wraz z nauczycielem zostało ciężko rannych.

O czem mówi Paryż?

Teatry ustępują miejsca filmowi dźwiękowemu. — Aktorzy chwytają się nowych zawodów. — Moda się zmieniła. — Wojna gosposi z piekarzami.

Co będzie z mumją Kleopatry?

Paryż, we wrześniu.

Rojno i gwarno jest obecnie w nadsekwańskich murach. Skończył się wreszcie nudny i monotonny sezon wakacyjny — odpłynęła wreszcie z nad Sekwany przeliczna falanga turystów i wycieczkowiczów, zalewających formalnie swą różnojęzycznością bulwary i lokale paryskie — wrócili zaś z wywczasów letnich ci wszyscy, którzy nadają właściwy ton i charakter życiu nadsekwańskiej metropolji. Słowem, Paryż otrząsnął się z wakacyjnego bezwładu i stanął znowu do normalnego tempa życia i rozgwaru.

Ze wszystkich stron płyną **sensacyjne nowości.** Na każdym niemal kroku wyczuć się daje ożywienie, znamionujące intensywne przygotowania do godnego rozpoczęcia nowego sezonu świata paryskiego.

Film dźwiękowy zabija teatr

Najsilniejsze stosunkowo ożywienie panuje w kołach teatralnych. I nic doprawdy dziwnego! Teatry paryskie stanęły ostatnio wobec bardzo trudnej sytuacji. Wielu dotychczasowym scenom grozi ruina. Przyczyna: **film dźwiękowy!!** Jak wszędzie tak i w Paryżu rozpoczęło kino zwycięską walkę z teatrem — z chwilą zaś, gdy na widowni pojawił się film dźwiękowy los wielu teatrów został przypieczętowany. Tak znane sceny, jak „Olimpia", „Vaudeville" i „Alhambra", a nawet słynna niemal na cały świat rewja **„Moulin Rouge"** zamknęły definitywnie swe podwoje — i oddane zostały kapitalistom amerykańskim za miljony dolarów na urządzenie kinoteatrów z filmami dźwiękowymi.

Wiadomości te podziałały piorunująco na koła melomanów teatralnych I dziś mówi się głośno o konieczności ratowania pozostałych jeszcze scen, — szuka się na gwałt środków, któreby zabezpieczyły dalsze teatry od przejścia **w ...niewolę kinoteatru.**

Poszczególne dyrekcje teatrów starają się przygotowywać najbardziej frapujące premjery — do współpracy powołano utalentowanych autorów i aktorów, tak, aby zdobyć się na jaknajsilniejszy wysiłek.

Nawet w kołach rządowych panuje dość silne poruszenie wskutek **kryzysu teatralnego. Wymownym wyrazem tego** jest fakt, iż francuski minister oświaty, p. Andre Poncet, postanowił przeprowadzić **wydatne obniżenie podatków teatralnych,** tak, aby przynajmniej z tej strony przyjść z pomocą zagrożonym scenom i aktorom. Wniosek ten spotkał się z ogólną aprobatą przedewszystkiem całej rzeszy aktorskiej.

Nikt bowiem nie odczuwa bardziej kryzysu teatralnego, jak aktorzy. Wielu wskutek braku pracy popadło w skrajną nędzę — inni zaś zmuszeni są wykonywać **najbardziej przykre zajęcia,** byle tylko zarobić na chleb codzienny.

I tak głośno mówi się w Paryżu o tem, iż jedna ze znanych aktorek paryskich zmuszona była przyjąć **posadę manekina** w magazynie mód na „Champs d'Elysees" — Inny znowu, znany komik, został **szefem kolporterów gazetowych.** A wreszcie jeden ze starszych reżyserów został wykładowcą w szkole... szoferskiej!

Być może jednak, że generalny kontratak, jaki sfery teatralne Paryża szykują obecnie w obronie teatrów, zakończony zostanie sukcesem — i teatr zyska znowu łaskę paryżan... Z tego też powodu rozpoczynający się obecnie sezon teatralny wyczekiwany jest z niezwykłem zainteresowaniem.

Rewolucja w dziedzinie mody

Równie żywe poruszenie, co w kołach teatralnych, panuje również i wśród pięknych paryżanek. Przyczynę nietrudno oczywiście odgadnąć: jest nią **gruntowna zmiana całej mody kobiecej.** Dyktatorowie mody umieli ostatecznie przeforsować swoją wolę i — o zgrozo! — odtąd clou mody stanowić mają znowu **długie aż po kostki sukienki,** oraz pulchniejsze znaczniej, niż dotąd kształty. Tak radykalne, a nawet rzec można rewolucyjne posunięcie dyktatorów mody wywołało oczywiście tysiące najróżnorodniejszych dyskusji. I kto wie, czy nie doszłoby może do... rewolucyjnego wrzenia niewiast paryskich, gdyby nie fakt, że liczne panie z najwytworniejszego towarzystwa **poddały się rozkazom królów mody...** To zadecydowało! Na wszystko bowiem zgodzi się paryżanka — tylko nie na to, by ktoś nazwać mógł ją... **niemodną!**

To też uznano zwycięstwo królów mody — i odtąd Paryżanki paradują w przydłużonych sukniach i z... odpowiednią linją ciała! Czy aby nie był to koniec wojennej „chłopczycy"? Bo również fryzjerzy oraz szewcy zapowiadają **rewolucyjne zmiany!**

Mumja

Kto wie jednak, czy przyczyną tych wszystkich „zmartwień" paryżanek nie jest... **królowa Kleopatra!** Tak! Królowa Kleopatra... Zmarło się wprawdzie pięknej Kleopatrze już przed tysiącami lat — ale obecnie odkryto, że mumja królowej znajduje się w Paryżu! Skąd ta piękna córa Faraonów w Paryżu? Drobnostka... Cesarz Napoleon, podbiwszy Egipt, przywiózł sobie mumję pięknej królowej na pamiątkę do Paryża i tu ukryto ją w podziemiach paryskiej bibljoteki narodowej. I leżała mumja Kleopatry odtąd w podziemiach — przechodziła różnorakie koleje, wiedzieli o tem jednak tylko wtajemniczeni. Aż teraz dopiero dzięki niedyskrecji jednego z uczonych świat zupełnie nieoczekiwanie dowiedział się o tej sensacyjnej wieści. Paryż jest oszołomiony tem odkryciem. Przypuszczalnie jednak sprawa ta pociągnie za sobą interwencję rządu egipskiego, który bezwątpienia upomni się o zwrot mumji, będącej **narodową relikwią Egiptu.**

Nagi dramaturg

Natomiast rząd belgijski zachowa z pewnością „dyplomatyczne milczenie" w sprawie swego poddanego, znanego dramaturga, **Erika Haudwiga.** Pisarz ten został ostatnio **wyproszony z Paryża.** Powód...? Po pierwsze wystawił Erik Haudwig sztukę, w której w drastyczny sposób zużytkował jako temat różne **zboczenia seksualne,** co wywołało burzliwy protest i zdjęcie sztuki z afisza. Po drugie: zjawił się Haudwig w tym samym dniu w pewnej kawiarni w towarzystwie dwóch pań, przyczem cała trójka była dość gruntownie... **rozebrana do naga...** W rezultacie dwie cnotliwe amerykanki demonstracyjnie opuściły lokal, a reszta publiczności podzieliła się na dwie partje — za i przeciw pisarzowi. — Doszło w końcu do regularnej walki na pięście. Porządek przywróciła policja, która po przeprowadzeniu dochodzeń, wykazała Haudwigowi, że jeszcze od roku 1926 ma wzbroniony pobyt we Francji. To też niefortunny belg, skazany na dobitek na sporą karę pieniężną, musiał chcąc nie chcąc opuścić Francję.

Ale wszystkie te sprawy razem wzięte, nie wywołują takiej sensacji, jaką budzi groźba **rewolucji chlebowej,** wisząca nad Paryżem. Na czele „ruchu rewolucyjnego" stanęły tym razem paryskie gosposie. Mobilizują one obecnie wszystkie siły i przygotowują ...parasolki **do walki z piekarzami!** Źródłem oburzenia jest postępowanie piekarzy, którzy mieli „czelność" ogłosić, iż zamierzają w jednym dniu tygodnia świątkować, i że będą co środę zamykać sklepy. A kto zna smak francuzów ten wie, że nie uznają oni innego chleba, jak „prosto z pieca" — i za nic w świecie nie przełknęliby czerstwej kromki chleba. To też gosposie paryskie uznały zamknięcie piekarń w jednem dniu tygodnia za „niegodziwy i zbrodniczy zamach na żołądki paryskie". Należy jednak spodziewać się, iż mimo rozgorączkowania, jakie ogarnęło gosposie, Paryż i tym razem ...ocaleje!!

St. T - ski.

„Motyl Brukowy"
z największą tragiczką chinką
ANNĄ MAY WONG
??? to najbliższa sensacja w kinoteatrze ???

Jarzyny są trujące?!

Lekarze „eksperymentują", zmieniając „teorję" jak rękawiczki.

Od jakiegoś czasu przyrodolecznictwo, a także posługująca się niem medycyna oficjalna źródła największej chęści chorób dopatrywały się w nadmiernem spożywaniu mięsa i jako lekarstwo zalecały dietę bądź wyłącznie jarską, bądź przynajmniej w znacznej mierze na warzywach opartą. Ale oto już przychodzi reakcja przeciw temu prądowi, również uzasadniona wynikami badań naukowych.

Z badań tych wynika, że sole potasowe, zawarte w warzywach, wywierają zgubny wpływ na organizm, wywołując skłonność do skrzepów krwi, zatykających naczynia krwionośne, a w dalszych skutkach wywołujących zgangrenowanie poszczególnych organów czy części ciała.

Takie rezultaty otrzymał znany fizjolog niemiecki dr. Rost, robiąc doświadczenia na szczurach, którym do zwyczajnego ich pożywienia dodawał codziennie po kilka kropli roztworu soli mineralnych Objawy chorobowe występowały nie u samych zwierząt doświadczalnych, lecz u ich potomstwa, w ten sam sposób żywionego, a więc dopiero w drugiem pokoleniu, ustępowały jednak wkrótce po powrocie do zwykłej diety.

Dr. Rost wskazuje na fakt, że w szpitalach niemieckich również od szeregu lat zauważono wzrost liczby zachorzeń na skrzepy i dopatruje się w tem związku z modną obecnie i do przesady stosowaną dietą jarską. Według fizjologa niemieckiego wskazywane byłoby odlewanie wody, w której gotowały się jarzyny, a w której rozpuszczonych jest ⅔ soli potasowych, zawartych w jarzynie surowej.

O ile przypuszczenia dr. Rosta, poparte zresztą wynikami badań innych uczonych okażą się trafnemi, będą one potwierdzeniem starej zasady, że „prawda leży pośrodku" i że najodpowiedniejsza dla człowieka jest djeta mieszana, jakiej zresztą domaga się każdy zdrowy organizm, niezepsuty żadnem jednostronnem odżywianiem.

...czy rzeczywiście w teatrze
„SPLENDID"
???

Sekta nagusów

niepokoi władze kanadyjskie

Na północnych terenach Kanady — w pobliżu miast Mikado i Canora — żyje specjalna sekta religijna rosian, którzy jeszcze przed wojną zmuszeni byli wyemigrować z Rosji i osiedlili się na ziemiach kanadyjskich. Członkowie tej sekty prowadzą naogół bardzo wolnomyślne życie, nie uznają żadnych węzłów rodzinnych, oraz odprawiają odpowiednio „tajemnicze" nabożeństwa.

Ostatnio władze kanadyjskie zainteresowały się życiem sekty i przeprowadziły szereg zarządzeń, zmierzających do ograniczenia wolnomyślnych praktyk sekty. Niezadowoleni z tych zarządzeń, zwołali członkowie sekty wszystkich swych zwolenników i ruszyli do miasta celem zaprotestowania przeciwko nowym ustawom. Na ogólny rozkaz maszerujący, i to zarówno kobiety, jak i mężczyźni zdjęli ze siebie całą odzież i postanowili nago przedefilować przez ulice miasta.

Oczywiście władze policyjne, dowiedziawszy się o tej oryginalnej demonstracji, nie dopuściły maszerujących do miasta. Ponieważ nagusi stawiali jednak opór zostali aresztowani i ukarani więzieniem.

Żmije

stały się plagą Estonji

Wskutek silnych upałów rozmnożyły się tego roku w całej niemal Estonji tak niesłychanie silnie rozmaite gatunki żmij, — że stały się one formalną plagą całego kraju. Szczególnie silnie dawały się żmije we znaki ludności wiejskiej w czasie żniw. Nie było wprost dnia, by dzienniki nie notowały kilku wypadków pokąsania żniwiarzy przez jadowite gady.

Ciekawym jest również fakt, iż w wielu okolicach posiadały żmije tak potężną długość cielska, jaką spotyka się zazwyczaj wśród niebezpiecznych wężów na południu. Władze poczyniły odpowiednie zarządzenia, by przy pomocy ludności wytępić nieproszonych gości ze ziemi estońskiej.

Ogłoszenia matrymonjalne japonek

Europeizacja japonek obejmuje niemal wszystkie dziedziny tamtejszego życia. Ostatnio naprzykład ogromnie rozpowszechniły się w prasie japońskiej — ogłoszenia matrymonjalne, w których urocze japonki we właściwy swej umysłowości sposób deklarują pragnienie wstąpienia w związki małżeńskie. Oto jedno z nich: „Jestem piękna kobietą, z włosami podobnemi do obłoków, z twarzą, podobną do kwiatu, z talją tak gibką, jak wierzba, z brwiami, jak półksiężyc. Posiadam tyle, że mogę przejść przez życie z rękoma skrzyżowanemi na piersi, z oczami zwróconemi w dzień na kwiaty, a w nocy — na księżyc. Gdyby się znalazł elegancki mężczyzna, który byłby jednocześnie rozumny, wykształcony, przystojny, delikatny i z dobrym gustem, połączyłabym się z nim na całe życie i podzieliłabym przyjemność spoczęcia z nim razem w jednym grobie. Chryzantema".

Duchy w izbie robotnika polskiego w Berlinie

Lekarze zajęli się niezwykłemi zjawiskami

Berlin, 2 października.

W mieszkaniu polskiej rodziny Rogulskich, mieszczącem się w domu przy Taurogenstrasse 42 w Charlottenburgu, zaobserwowano szereg

zjawisk nadprzyrodzonych,

znanych w nauce okultyzmu pod nazwą „fenomenów spontanicznych“.

Na wezwanie katolickiego proboszcza Hillebrandta towarzystwo psychologiczne w Berlinie wydelegowało czerech lekarzy, w liczbie tej polaka dr. Wygodzińskiego, którzy wspólnie z proboszczem odbyli kilka posiedzeń w mieszkaniu Rogulskich.

Ośrodkiem tych zjawisk jest córka gospodarzy domu, 11-letnia Łucja i duch zmarłego niedawno na grypę Jana Rogulskiego, stryja dziewczęcia.

Niewytłumaczone zjawiska rozpoczynają się zazwyczaj

pukaniem w ścianach

i hałasowaniem, następnie krzesła, stoły i inne przedmioty w mieszkaniu

unoszą się w powietrze,

jak gdyby poruszane niewidzialną dłonią. Równocześnie lalki dziewczęcia tańczą podrygując jakby w takt jakiejś niesłyszanej melodji.

Ważący 82 kg.

stół począł tańczyć

w pokoju w obecności lekarzy. W ścianie ozwały się odgłosy heblowania, które następnie przeszły w piekielny hałas i grzmoty. Zjawisko to tłumaczy się tem, że zmarły Rogulski był stolarzem.

Na prośbę dziecka, leżącego nieruchomo w łóżku, duch podpisał się na tabliczce, znajdującej się w zamkniętej na klucz szufladzie.

Wszystkie te fenomenalne objawy nastąpiły, gdy dziewczyna zachorowała z przeziębienia i powtarzają się stale. Lekarze łączyli je początkowo ze zbliżającym się dniem bierzmowania Łucji, lecz objawy powtórzyły się także nazajutrz po tym akcie religijnym.

Kamienica, w której „straszy“, oblegana jest przez tłumy.

Lokatorowie domu owładnięci są panicznym strachem.

Nauczyciel: Jeżeli twoja matka kupi kapelusz za 50 złotych, kostjum za 150 złotych i sukienkę za 60 złotych, ile to będzie razem?...

Uczeń: Nowa kłótnia w domu z ojcem...

Policjant pod autem

Echa wypadku w centrum Piotrkowskiej

Łódź, 2 października.

Posterunkowy Górski, pełniąc służbę przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i 6-go Sierpnia, zauważył jakiś samochód, jadący z niedozwoloną szybkością.

— Stać! — zawołał, zbliżając się do auta.

Szofer nietylko nie usłuchał rozkazu, lecz zwiększył szybkość. Nim post. Górski zdążył odskoczyć w bok, znalazł się pod kołami auta.

Przechodnie, będący świadkami wypadku, uniemożliwili szoferowi ucieczkę i natychmiast wydobyli z pod kół nieszczęsnego policjanta.

Posterunkowy Górski doznał dość ciężkich obrażeń cielesnych.

Wezwane pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło go do domu.

Kierowcę, Stanisława Szczawińskiego, sprowadzono do komisarjatu, gdzie mu spisano protokuł. W rezultacie stanął on przed sądem. Na sprawie przyznał się on do winy.

Sąd po zbadaniu świadków skazał go na 7 dni aresztu i 50 złotych grzywny, a jednocześnie pozbawił go prawa jazdy na przeciąg roku.

Szczawiński, niezadowolony z wyroku, złożył apelację. Wczoraj sprawa jego znalazła się na wokandzie sądu karno-administracyjnego.

— Jestem teraz w bardzo krytycznem położeniu — tłumaczył się szofer na sprawie — i nie mogę złożyć 50 złotych grzywny.

Sąd zmienił wyrok pierwszej instancji i zwolnił go z grzywny, jednakże zwiększył mu karę aresztu z 7 na 14dni.

Wyrok sądu karno-administracyjnego jest już ostateczny. Szczawiński nie będzie mógł więcej apelować.

Straszna śmierć na rogach byka

Wilno, 2 października.

Na pastwisku koło wsi Krupy zdarzył się straszny wypadek, którego świadkami byli miejscowi chłopi.

Oto do przechodzącego przez pastwisko rolnika Feliksa Tyszki przybiegł olbrzymi byk węgierski, własność kółka rolniczego, i rzucił się na bezbronnego chłopa, który starał się nadaremnie dopaść na pustem pastwisku jakiegoś drzewa, by na niem szukać schronienia. Niestety zwierzę dopadło Tyszkę, obaliło go na ziemię, a następnie nabiło na rogi. Potem rozjuszony byk wraz z swoją ofiarą pogonił do lasu, obijając nieszczęśliwego człowieka o drzewa.

Gdy sąsiedzi zdołali zorganizować pomoc, było już zapóźno, Tyszka nie żył. Wezwany lekarz stwierdził u niego zupełne zgniecenie klatki piersiowej, złamanie wszystkich żeber, obojczyka i rozbicie czaszki.

— O co oni się tam kłócą?...

— O to, kto z nich ostatnim razem zapłacił rachunek.

— A czy często przychodzą do tej knajpy?...

— Raz na rok...

Urwana ręka

Straszny wypadek w fabryce

Łódź, 2 października.

Wczoraj wieczorem w fabryce Hoffrichtera przy ulicy Kątnej 15 wydarzył się tragiczny wypadek. 48-letnia robotnica Anna Gajda w czasie pracy zbliżyła się zbytnio do maszyny, która urwała jej rękę do ramienia.

Do nieszczęsnej wezwano pogotowie, które po udzieleniu pierwszej pomocy w groźnym stanie przewiozło ją do szpitala Poznańskich.

Wysokie odznaczenie polaka

Nowy Jork, 2 października.

Konstruktor mostów polak Ralf Modrzejewski otrzymał złoty medal imienia John Frieda na rok 1930.

Jest to najwyższe odznaczenie, udzielane corocznie przez amerykańskie tow. techniczne wybitnemu technikowi, a nazwę swą nosi od nazwiska Frieda, który pierwszy zaszczycony został tą nagrodą.

Modrzejewski jest pierwszym polakiem, któremu przyznano tę zaszczytną nagrodę. Między jego poprzednikami znajdują się Westinghouse (wynalazca hamulca), Bell (wynalazca telefonu), Edison, Goethals, który budował kanał Panamski, konstruktor samolotów Wright i Marconi. Ostatnim, który nagrodzony został tym medalem jest obecny prezydent Hoover.

Modrzejewski urodził się w r. 1861 w Krakowie i z matką swą

sławną artystką dramatyczną, Heleną Modrzejewską,

wyemigrował do Ameryki w r. 1876. Wśród Polonji amerykańskiej odgrywa on wybitną rolę.

Krwawy ślub

Były narzeczony rzucił się z nożem na pana młodego

Łódź, 2 października.

Wojewódzki urząd śledczy w Łodzi otrzymał wczoraj meldunek o krwawej awanturze, wynikłej w czasie uroczystości weselnej w Piotrkowie.

W domu przy ulicy Słowackiego 7 odbywał się ślub zamożnego kupca piotrkowskiego Izraelewicza z pewną młodą częstochowianką. W czasie uroczystości nagle w mieszkaniu zjawił się nieproszony gość. Był nim niejaki Jakub Lewi z Częstochowy. Zbliżył się on do pana młodego i oświadczył mu:

— To jest moja narzeczona, nie pańska. Znam ją dawniej niż pan. **O ile mi pan nie ustąpi miejsca pod baldachimem zrobię z panem koniec.**

Izraelewicz, przypuszczając, iż niezwykły gość jest umysłowo chory, polecił go usunąć z mieszkania.

Nim jednak zdołano spełnić jego polecenie, Lewi wydobył z kieszeni nóż i rzucił się na Izraelewicza. Wywiązała się długotrwała bójka, której kres położyła wreszcie policja. Ranni zostali: Izraelewicz, Lewi oraz kilku gości, którym udzielono pomocy lekarskiej.

Dochodzenie ustaliło, iż Lewi był swego czasu rzeczywiście zaręczony z panną młodą, która jednak z nim zerwała.

Pod taksówką

Łódź, 2 października.

Ubiegłej nocy przed domem przy ulicy 11-go Listopada 72 został przejechany przez samochód 65-letni Zygmunt Lajb, zamieszkały przy Alejach 1-go Maja 32. Doznał on ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do domu. Szoferowi taksówki policja spisała protokuł.

Nagły zgon

Łódź, 2 października.

W dniu wczorajszym doniesiono policji o nagłym zgonie Rocha Bardyna, zamieszkałego przy ulicy Nowo-Odkrytej 15. Dochodzenie ustaliło, iż Bardyn zmarł skutkiem nadużycia alkoholu.

Zwłoki jego zabezpieczono na miejscu do zejścia władz.

Rehabilitacja b. oficera

oskarżonego o należenie do groźnej szajki bandyckiej

Fatalny pies herszta bandy

Z Warszawy donoszą:

Znana była w swoim czasie banda opryszków, która pod wodzą herszta Kłaka, urządzała w okolicach Warszawy ciągłe napady rabunkowe. Kilku członków tej bandy władze bezpieczeństwa unieszkodliwiły, skazując ich na kilkunastoletnie więzienie. Pozastało jednak paru bandytów, którym udało się uciec z rąk policji. Za tymi właśnie wszczęte zostały dochodzenia.

Po kilkumiesięcznych poszukiwaniach aresztowano, jako domniemanego uczestnika napadu na dom Charłupskich,

oficera rezerwy Władysława Kukulskiego.

Kukulski był znajomym Charłupskich. Kiedy dokonano napadu, dziwnym zbiegiem okoliczności, padło podejrzenie na Kukulskiego, który po powrocie z wojska znajdował się w ciężkich warunkach materjalnych.

W poszukiwaniu posady Kukulski często wyjeżdżał do Warszawy, gdyż mieszkał on stale w Krakowie.

Pewnego dnia, a było to w parę dni po napadzie na Charłupskich. Kukulski wyjechał do Niemiec, gdzie miał zamiar ożenić się.

W kilka tygodni potem, w mieszkaniu matki Kukulskiego zarządzono rewizję, w czasie której

policja zabrała cały kufer bielizny

i różne kosztowne przedmioty.

Jedyną podstawą do rzucenia tak strasznego podejrzenia na Kukulskiego

był pies,

który kiedyś rzekomo należał do herszta Kłaka.

Czyj to był ten pies i jakim sposobem znalazł się on u Kukulskiego, niewiadomo.

Najciekawszem i nader charakterystycznem jest

tajemnicze zniknięcie protokułu,

zrobionego przez dokonywujących rewizję policjantów i dość cennego depozytu.

Gdy Kukulski przybył do Polski został natychmiast aresztowany, a sprawę skierowano do sądu, gdzie wczoraj zasiadł on na ławie oskarżonych.

Do ukończenia przewodu sądowego. zdawało się, że Kukulski będzie skazany.

Z chwilą jednak gdy począł argumentować i operować właściwemi faktami, mec. Chmurski, sprawa przybrała inny obrót, bardziej przychylny dla oskarżonego.

Dziwnem bowiem wydało się wszystkim obecnym na sali sądowej podczas tego procesu, by oficer wojsk polskich, mający pochwały:

marsz. Piłsudskiego, gen. Sikorskiego, Rydza - Śmigłego i obecnego prezesa P. K. O. Grubera,

zdolny był w trzy miesiące po uwolnieniu z wojska, dokonać tak haniebnego przestępstwa.

Sędziowie po przemówieniu obrońcy Chmurskiego, udali się na naradę.

Z zapartym oddechem czekano dźwięku dzwonka: wszedł komplet sędziowski i wydał

wyrok uniewinniający.

W ten sposób człowiek, na którym ciążyła przez lat kilka czarna plama podejrzenia, został zrehabilitowany.

Humor amerykański.

Mark Twain świetny humorysta amerykański, był pewnego razu w kościele i przysłuchiwał się kazaniu księdza, którego słowa tak nań podziałały, że natychmiast złożył na tacy ofiarę pięciodolarową. Ksiądz nie potrafił jednak w odpowiedniej porze przerwać swego kazania tak, iż po upływie następnego kwadransu Mark Twain ściągnął z tacy dwa dolary i schował je do kieszeni. Po kilku minutach znowu wziął z tacy dwa dolary, następnie ostatniego dolara, a gdy ksiądz w dalszym ciągu przemawiał z ambony Twain po krótkiej próbie cierpliwości wziął z tacy kościelnej cudze dwa dolary i opuścił kościół.

***

Współczesny humorysta amerykański Frank Crane powiada, że praawdziwy amerykanin stanowi mieszaninę trzech typów: Waszyngtona, Franklina i Lincolna. Wszyscy trzej mężowie posiadali brdzo wiele dowcipu.

Lincoln rzekł naprzykład pewnego razu:

— Cygaro jest to cuchnące łajno końskie z ogniem na jednym końcu i głupcem naa drugiem końcu.

Fraanklin zaś radził:

— Zanim się ożenisz miej oczy otwarte! Potem znowu jedno oko przymknąć!

***

Oto próbka humoru z pism amerykańskich:

Pewien wynalazca, człowiek bardzo roztargniony, wynalazł nowy rodzaj spadochronu, który chciał wypróbować.

Podniósł się więc w balonie na wysokość tysiąca metrów i skoczył na ziemię. W odległości stu metrów od ziemi wynalazca złapał się za głowę i krzyknął:

— Psiakrew!... Zapomniałem wziąć spadochronu!...

***

„Optymistyczny pessimista" wyjaśnia, dlaczego stołuje się stale w restauracji, w której gra orkiestra:

— Potrawy są tam tak niesmaczne, że gdy słucham muzyki, zapominam o nich, a muzyka jest tam taka okropna, że gdy jem zapominam co grają...

Hallo! Tu radjo!..

11,56 — Sygnał z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie 12.05 — Koncert z płyt gramofonowych 13,00 — Komunikat meteorologiczny komunikaty przygodne. 13,20 — Przerwa. 15,40 — Komunikat gospodarczy 16,15 „Chwilka lotnicza" („Mój lot awionetką do Barcelony" — wygł. inż. Wigura"). 16,30 — Program dla dzieci: a) P. Henryk Ładosz wygłosi pogadankę dla dzieci p. t. „Wasi rówieśnicy zagranicą" b) Koncert z płyt gramofonowych. 17,15 — Komunikaty przygodne. 17,25 „IV międzynarodowy marsz w Holandji" (Dział „Sport i Wychowanie Fizyczne" — wygł. kpt. Wiśniewski. 18.00 — Koncert symfoniczny popularny Wykonawcy: Orkiestra powiększona P. R. pod dyr. Józefa Oziminskiego Kazimierz Wiłkomirski — wiolonczela. W programie utwory Józefa Haydna 19,00 — Rozmaitości oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce 19.25 — Przerwa. 20,30 — Transmisja uroczystego koncertu z okazji pięciolecia istnienia Radjostacji Wiedeńskiej, w wyk. Orkiestry Filharmonji

---

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś we środę dnia 2 października przedstawienie popularne (ceny zniżone) „Wesele Figara" Beaumarchais'ego, wesołe urocze widowisko z chórami i baletem w reżyserji i inscenizacji K. Tatarkiewicza z pp.: Jarkowską i Woskowskim na czele. Dekoracje: K. Mackiewicz. Sztuka cieszy się niesłabnącem powodzeniem.

PRZEDSTAWIENIE SZKOLNE KU CZCI W. BOGUSŁAWSKIEGO.

W sobotę dnia 5 b. m. o godz. 4 po południu przedstawienie szkolne „Henryk VI na łowach" W Bogusławskiego, twórcy teatru polskiego. Reżyserja i inscenizacja: K. Wiercińskiego. Obsada premjerowa. Bilety od 50 gr. do 4 zł. należy zamawiać w sekretarjacie teatru.

TEATR KAMERALNY.

Mistrz sceny polskiej Mieczysław Frenkiel wystąpi w Teatrze Kameralnym jeszcze tylko trzy razy: dziś środa, czwartek i piątek, kreując kapitalną rolę Wistowskiego w „Grubych rybach" M. Bałuckiego. Sztuka ta dzięki doskonałej grze całego zespołu z Leopoldem Zbuckim, Daniłowiczem i Michalakiem, Karoliną Lubieńską w rolach głównych odniosła pełny artystyczny sukces. Bilety ulgowe ważne.

TEATR GEYEROWSKI

W sobotę o godz. 8 i w niedzielę o godz. 4.30 po poł. i 8.30 wiecz. arcyzabawna, doskonała, amerykańska komedja Johnsona „Fenomenalna wdowa".

Z biegu kobiet w Anglji

W Mitchham (Anglja) odbyły się ogólnokrajowe biegi pań. Ilustracja nasza przedstawia moment z zawodów

Tragedja prywatnych nauczycieli

Wysokie opłaty w szkołach i rozgałęziona sieć szkół powszechnych poderwały ich egzystencję

Łódź, 2 października.

Z początkiem nowego roku szkolnego otwiera się zazwyczaj dla nauczycieli prywatnych nowe pole działania, nowe źródło zarobków. Rodzice mniej zdolnych dzieci angażują korepetytorów, pozą tem młodzież, nieuczęszczająca do szkół, uczy się w domu przy pomocy prywatnych nauczycieli.

Tak było dawniej,

tak było zawsze.

Lecz w tym roku nastąpiła zmiana. Prywatni nauczyciele są bez pracy. Opłaty w szkołach są tak wysokie, że żaden ojciec nie może sobie pozwolić na podwójne opłacanie nauki syna.

— Musisz się obejść bez korepetytora! — brzmi rozkaz ojcowski. — Nie mam pieniędzy na naukę w domu!

I malec musi polegać na siebie, musi się liczyć z funduszami ojca, a biedndi korepetytorzy i nauczyciele prywatni

cierpią najskrajniejszą nędzę.

Niedawno mieliśmy okazję rozmawiania z jedną z takich ofiar ograniczonych wydatków na naukę. Był to stary korepetytor, mający żonę i dzieci, czerpiący środki na utrzymanie wyłącznie z prywatnych lekcji.

— Ciężkie czasy nastały — żalił się stary korepetytor. — Jeżeli sytuacja nie poprawi się w ciągu najbliższego czasu,

grozi mi śmierć głodowa...

Biorę już minimalną opłatę — 75 gr. za godzinę, lecz mimo to nikt nie chce się uczyć... Zgodziłbym się przyjąć lekcje na krańcach miasta... Nie zwracam uwagi na daleką drogę, byleby coś zarobić. Zwyczaj uczenia się w domu wyszedł już z mody i to jest naszem nieszczęściem... Szkoły powszechne zabrały nam chleb....

Rozmówca nasz opowiadał o pewnej starej nauczycielce, która bierze 50 groszy za godzinę.

Ma pięć lekcji, które zajmują jej cały dzień, gdyż biega z jednego krańca miasta na drugi. Miesięczny jej dochód wynosi

60 złotych...

Najtragiczniejsze jest to, że korepetytorzy i nauczyciele prywatni rekrutują się przeważnie

ze sfer podupadłej inteligencji

a więc z ludzi, którzy przeszli gehennę życia, stracili siły i entuzjazm do pracy i którym trudno nagiąć się teraz do innego zawodu.

Bronił wróbelka —

omal nie przypłacił tego życiem

Znana jest historja życia pewnego urzędnika paryskiego, który codziennie w ogrodzie luksemburskim karmił chlebem wróble.

Otóż ten naśladowca św. Franciszka z Asyżu potrafił przez wytrwałość, cierpliwość i wielką miłość doprowadzić do tego, że wróble, te ptaszki najbliżej żyjące człowieka i może właśnie dlatego najbardziej mu niedowierzające, netylko go znały i poznawały nawet na najruchliwszych ulicach Paryża, ale były posłuszne jego głosowi i przychodziły na dźwęk nazw, które on im ponadawał.

— Rycerzyku! Frycek mnie obraża!— aby wróbel, któremu on nadał miano „Rycerzyka", rzucił się z rozczapierzonemi skrzydełkami na „Frycka" i wybok sował go porządnie swoim dzióbkiem.

Otóż ten paryski miłośnik wróbli miał świadomych, albo i mimowolnych naśladowców w wielu miastach, a jednym z najsławniejszych jest „przyjaciel ptaków" który codziennie karmi skrzydlate rzesze w Prado, wielkim publicznym parku w Madrycie.

Jego karmieniu wróbli i rozmowom jego z niemi przypatruje się i przysłuchuje codziennie tłum ludzi, a madryckie towarzystwo ochrony zwierząt mianowało go swoim „inspektorem honorowym".

Otóż w tych dniach zdarzyło się, że kiedy na dłoni p. „inspektora" siedział wróbel i dziobał spokojnie okruszynki, jakiś smarkacz rozpuszczony rzucił kamieniem i zranił maleństwo. Oburzony przyjaciel ptaków wytargał swawolnika za uszy.

Malec zaczął wrzeszczeć, jak paw, a publiczność zamiast go skarcić rzuciła się na przyjaciela ptaków i o mało go nie zlinczowała, tak że policja musiała go wziąć w swoją obronę.

Szkoła Tańca W. Lipińskiego GRAND-HOTEL (TRAUGUTTA Nr. 1.

Zapisy na miejscu: od 11—1.30 i po 6-ej. pozatem — EWANGIELICKA 17 od 3.30—5.30 p. p.

Dr. med. J. POLAK

Choroby wewnętrzne i allergiczne

(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)

ul. 6-go Sierpnia 22

fr. I piętro,

tel 64-21. przyjmuje od 9—12 i od 8—9 w.

„Rywale"

Premjera w Teatrze Miejskim

Rok 1917. Europa stoi w ogniu. Na ziemi francuskiej zjednoczone armje koaljantów ścierają się z niemieckim najeźdźcą. Ziemia drży w posadach.

Na odcinku, na którym walczy armja amerykańska, walczy też — na czele swej kompanji — pewien kapitan. Do kompanji tej odkomenderowano pewnego sierżanta, z którym kapitana łączą węzły dawnej znajomości.

Jest to zresztą więcej niż znajomość. Jest to koleżeństwo, przypieczętowane długoletnią wspólną służbą wojskową, wspólnemi trudami wojennemi i przeżyciami.

Obaj są „dranie" pierwszej klasy, żołdacy, znający się dobrze na rzemiośle wojennem, traktujący wojnę jako sport, jako podniecającą grę hazardową, w której stawkę stanowi życie ludzkie. Cenią się też wzajemnie jako tacy, jeden drugiego darzy w duchu pewną dozą szacunku, nawet przyjaznego sentymentu, ale — szacunek ten i sentyment nie wyklucza też... wzajemnej nienawiści. Bo zarówno w kapitanie jak sierżancie tkwią spotęgowane przez wojnę stokrotnie instynkty samcze, a podczas kilkoletniego wspólnego pobytu na froncie niejednokrotnie już rywalizowali oni ze sobą o kobietę...

I teraz więc — kiedy obaj znów się zetknęli — wybucha pomiędzy nimi płomień nienawiści. Bezpośrednim powodem jest tym razem mała Germaine'a, córka oberżysty Duvala. Pożąda jej kapitan, pożąda też sierżant, a żaden nie ustąpi, chociażby krew się lać miała...

Tembardziej, że usłużna Germaine'a „kocha" jednego i drugiego, oddając się temu silniejszemu, który ją weźmie... Bo też kocha ona właściwie tylko przemoc samczą, tkwiącą w żołnierskim mundurze i zalatującą zapachem krwi...

Ta rywalizacja więc stanowi treść sztuki, rozgrywającej się na tle wojny, wśród zapachu prochu, trzasku karabinów maszynowych, huku bomb, jęku rannych i soczystych złorzeczeń żołnierskich. To kapitan jest górą — to znów sierżant, różne są losy wszelkich wojen, a więc i wojny o kobietę...

Ale gdy zazwyczaj po wojnie zwycięzca zagarnia plon zwycięstwa — tu kończy się inaczej: sierżant dzięki sprzyjającym okolicznościom (kapitan otrzymuje „w sam czas" rozkaz ruszenia do ataku) zwycięża, może posiąść Germainę niepodzielnie, ale — rezygnuje z owocu zwycięstwa, bo poczucie koleżeństwa nakazuje mu pójść razem z kapitanem do ataku, chociaż jako ranny nie ma żadnego po temu obowiązku...

Poczucie koleżeństwa silniej przemówiło w tym „draniu" — żołdaku, niż chęć spożycia owocu zwycięstwa, o które walczył zawzięcie i narażał życie dość długo i często...

Ano — trudno, kiedy tak chcą autorzy tej sztuki, których jest aż trzech. Stworzyli oni — chociaż zakończenie to nie każdego może przekonać lub zadowolnić, chociaż akcja jest naogół bardziej dramatyczno-filmowa, niż dramatyczno-teatralna — sztukę niewątpliwie ciekawą i zajmującą, bowiem właściwym jej bohaterem jest „naga" wojna, życie żołnierskie, nędza okopów i podobne „sensacyjne" okoliczności.

Sztuka otrzymała nadzwyczaj pomysłową, efektowną, realistyczną oprawę reżyserską p. **Schillera**, grana jest również naogół b. dobrze. Trudno byłoby wymienić wszystkich — wymieńmy jednak p.p. **Kijowskiego i Krzemińskiego** w głównych rolach kapitana i sierżanta, p. **Jarkowską w roli** Germaine'y, p. **Winawera** w roli ojca Duvala, którzy świetnem uplastycznieniem kreowanych postaci budzili szczery zachwyt widzów.

Z.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: N. Epszteina Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (b)

LUNA

Dziś i dni następnych!

Program otwarcia!

Pierwszy przebój naszego tegorocznego bezkonkurencyjnego programu. — — Arcydzieło filmowe słynnej amerykańskiej wytwórni „Metro—Goldwyn—Mayer"

„Władczyni miłości"

Epopeja wielkiej miłości młodej arystokratki, którą romantyczne koleje losu rzucają na ulicę i salony wszystkich największych miast świata.

W rolach głównych Trójka największych dziś artystów Hollywoodu: GRETA GARBO, JOHN GILBERT i LEWIS STONE.

Wspaniała ilustracja muzyczna powiększonej orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. Czudnowskiego. — Początek seansów o godzinie 4-ej po poł., w soboty i niedziele o godzinie 12-ej w poł., ostatniego o godzinie 10-ej wiecz. — Ceny miejsc popularne. Na pierwszy seans od 1 zł., w soboty i niedziele od 12-ej do 3-ej po poł. wszystkie miejsca po 1 zł.

Gigantyczny spadek

po przemytniku i rozbójniku morskin

Człowiek, który chciał zagarnąć pół Londynu

Niedawno temu w Londynie zdarzyło się, że niejaki p. Allery samowolnie wprowadził się do słynnego pałacu Russel House w Brixtonie, a na wielu innych posiadłościach kazał przybić nad bramą tabliczki, z napisem, że odtąd czynsz za ich najem ma się składać do rąk jego.

Pomyślałby ktoś, że to czynsz samowoli jakiegoś warjata? Otóż nie. To był tylko akt zniecierliwienia jednego z dwu stu dzisiejszych pretendentów do olbrzymiego spadku, przedstawiającego 960 kwadratowych kilometrów ziemi, na której dzisiaj zbudowanych jest 11 przedmieść Londynu.

Kamienice i domy stoją tam, wzniesione przez swoich właścicieli, na podstawie 90-letniej dzierżawy cudzego gruntu budowlanego, jak to zresztą w Anglji jest zwyczajem.

Cała ta olbrzymia przestrzeń, dzisiaj znajdująca się w administracji kościoła anglikańskiego, której czynsze dzierżaw ne wynoszą przeszło 50 miljonów złotych polskich rocznie, w znacznej części odpisywanych, gdyż nie wiadomo do czyich rąk by je uiścić należało, jest przedmiotem sporu z tytułu spadku, do którego ma pretensje dzisiaj 2 tysiące ludzi z różnych części świata, a dziesiąta część z nich prowadzi kroki sądowe.

Spadek to nie zaszczytny, a nawet można powiedzieć przeklęty. Przestrzenie owe nabył onego czasu niejaki John Strockwell, przemytnik i rozbójnik morski, kiedy zapragnął nareszcie odpocząć. Ale ani sam nie odpoczął, ani nie odpoczywają dotychczas jego spadkobiercy, bo jego majątek wywołał taki szereg zbrodni i tyle przelewu krwi, że dziwić się można iż jeszcze się ktoś o niego dzisiaj dobija.

Stockwell, który nie żył z żoną, a opanowany był przez heroda-babę, niejaką wdowę Angell, umarł w roku 1740.

Wdowa Angell sama się ogłosiła za jego spadkobierczynię, a kiedy jeden z członków rodziny Stockwella zgłosił się do niej z pretensjami, wyrzuciła go przez okno, tak, że złamał nogę i został kaleką na całe życie.

Aby zapobiec dalszym pretensjom, pani Angell najęła sobie całą bandę ludzi, którzy wędrowali po Anglji i niszczyli wszelkie dokumenty, w których choćby wspomniane było nazwisko Stockwella.

Wydzierano więc całe karty z ksiąg kościelnych, popełniano niesłychane gwałty i fałszerstwa, tak, że dzisiaj nie ma wprost śladu, że kiedyś jakiś Stockwell istniał.

Po tej strasznej babie odziedziczył bogactwa jej syn, John Angell, ale z jego trzech córek tylko jedna nie skończyła gwałtowną śmiercią i miała potomstwo, wyszedłszy za mąż za niejakiego Samuela Allery.

I od niej to się wywodzą wszyscy pretendenci do olbrzymiego spadku.

Najpoważniejszym pretendentem był niejaki William Adrjan Allery, który umarł tego roku właśnie nie dokończywszy walki o spadek, prowadzonej przez 50 lat jego życia.

Ażeby znaleźć środki na ten proces, ogłosił, że odda każdemu 10-krotnie wszelką sumę jeśli mu ktoś przyjdzie z pomocą pieniężną. I istotnie znaleźli się nawet adwokaci i wielcy kapitaliści, którzy złakomili się na tę oferte i złożyli znaczne sumy na rzecz Allerego, który jednakże już do rąk swoich ich nie dostał.

Koniec tej sprawy jest do przewidzenia, olbrzymie dobra zagarnie prędzej lub później, państwo angielskie, bo ci, co o nie walczyli, czynili to z taką namiętnością i z taką bezwzględnością, że zamieszanie, stworzone przez nich, nie pozwala już dziś dojść prawdy.

TEATR POPULARNY.

Wzorem lat ubiegłych urządzać będzie dyrekcja Teatru Popularnego przedstawienia dla dzieci. Inauguruje cykl tych sztuk wesoła, efektowna, rewjowo ujęta bajka B. Hertza „Zaklęte trzewiczki". Barwne to widowisko urozmaicone jest tańcami i śpiewami. Udział biorą: S. Zielińska, Puchniewska, Trapszowna, Gorowski, Gorecki, Pluciński, Tartakowicz Tatarski, Staszewski, Warchałowski.

Wróg Mussoliniego skazany na 30 lat więzienia

ROSSI,
b. szef wydziału prasowego włoskiego ministerjum spr. zagr. zamieszany w swoim czasie w aferę morderstwa, dokonanego na socjaliście Matteoti, później zawzięty wróg faszyzmu — został obecnie przez sąd w Rzymie skazany na 30 lat ciężkiego więzienia.

Przed kilku dniami Mussolini wydał zakaz gry w pokiera. Zakaz ten obowiązuje na obszarze całego państwa już od chwili obecnej. Wydając go dyktator Włoch kierował się chęcią ukrócenia tak rozwielmożnionego we Włoszech hazardu.

GRAND KINO

Dziś po raz ostatni!

Drugi z kolei nasz przebój po intrygancie ulubieniec narodów IWAN PETROWICZ Hr. Agnes Esterhazy w porywającym dramacie erotycznym i miłości p.t.

„Ostatni romans"

Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora. Dziś początek seansów o g. 12-ej. Na I-szy seans wszystkie miejsca po 1 zł. Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora

— UWAGA: Wielki chór rosyjski pod dyr. p. LEWITINA odśpiewa cały szereg znakomitych piosenek rosyjskich. — — —

Stefan Burski.

Czerwony testament

Sensacyjny romans z życia współczesnej Łodzi.

31)

— Tak, mecnas zgadł, znam Bacha — rozpoczął opowieść Życzek, gdy Kakolewski opuścił gabinet.

Libert przysunął krzesło bliżej opowiadającego; oczekiwał interesujących wynurzeń, lecz to, co usłyszał przeszło wszelkie jego oczekiwania.

— Mecenas pamięta moją młodą, ładną córkę Walerkę? — spytał Żuczek.

— Ta, która tak rozsądnie zeznawała w apelacji, w Warszawie? Tak, przypominam sobie.

— Otóż po śmierci żony i Józka zostałem z mojem jedynem dzieckiem...

— Wiem o tem — wtrącił Libert.

— Ale niedługo o trwało. Dziewczyna... — zawahał się Życzek. No co będę długo obwijał w bawełnę, dziewczyna poczęła się źle prowadzić. Przychodziła coraz później do domu, potem wcale na noc nie wracała, aż któregoś dnia zniknęła jak kamień w wodę.

— Szukałem jej długo i uparcie aż znalazłem.

— Gdzie? — spytał zaciekawiony opowiadaniem Libert.

— U Bacha. Zrobił z niej swoją kochankę. A gdy mu się znudziła puścił ją w kurs, między ludzi — żalił się Życzek.

— Tak, to ładny ptak — wtrącił zlekka Libert.

— Potem zaczęły się wymuszenia, szantaże, groził jej denuncjacją w „obyczajówce". Dziewczyna od czasu do czasu przychodziła do mnie. Ale coraz bardziej znać jej było z twarzy i z kiecek czem się zajmuje, jak się prowadzi. Robiłem wyrzuty, prosiłem, błagałem, nie na wiele się zdało. Pewnego dnia wpadłem w pasję, zezwałem od najgorszych, wyrzuciłem, nie mogłem ścierpieć tej hańby, tego wstydu. Odtąd nie pokazała się więcej, nie wiem, gdzie jest, co robi, ani jej nie szukam, ani nic kiedzieć nie chcę o niej — z goryczą mówił Życzek.

— Źle pilnowaliście córki, do siebie powinniście mieć pretensje, nie do niej — zaczął Libert.

— Panie mecenasie, jak mogłem, tak pilnowałem, przecież ojciec jestem, dla córki chciałem jak najlepiej, cóż kiedy wywinęła mi się — opowiadał Życzek. — Ale teraz się z Bachem rozprawię! — Za to wszystko! — dodał po chwili Życzek.

ROZDZIAŁ XI.

NA STROMYM MURZE.

Cicho i głucho było tej nocy na ulicy Kątnej.

Silny mróz wcześnie zapędził mieszkańców do domostw.

Zbliżała się godzina druga po północy, a już od kilku godzin ulica robiła wrażenie wymarłej.

Nigdzie żywej duszy. Nawet obchodowy posterunek skrył się w jakiejś wnęce sklepowej przed ostrym, przejmującym wiatrem.

Cisza. Poważna cisza wielkiego miasta, która śpi w mroźną noc grudniową. Śpi, jak zmęczony robotnik po całodziennym potwornym wysiłku. Tutaj na Kątnej nawet warkot fabryczny trzeciej zmiany nie dolatuje, nawet nie skrzypią zawiasy starej bramy, nie słychać kroków spóźnionego przechodnia. Oaza ciszy na morzu potwornego wysiłku. Miasto śpi, nie oddychając nawet.

Tylko drżą lekko nieszczelnie domknięte szklane drzwiczki gazowej latarni i cicho szumi śnieg pod naporem szalejącego wichru.

Od czasu do czasu odpowie im szyld blaszany lub zawiasy okienic parterowych domków.

Na zakręcie ukazały się dwie sylwetki. To Życzek z Kąkolem przystępowali do dzieła.

Zbliżyli się do domu, gdzie mieszkał Bach. Otworzenie bramy było dziełem sekundy. Znać było w ruchach Kąkolewskiego mistrzowską rutynę.

Byli na podwórzu. Wyszukali wzrokiem zakratowane okno. Kąkolewski rozejrzał się wokoło, orjentując się w sytuacji. Do domu przylegała jednopiętrowa fabryczka.

Kąkol dał znak Życzkowi. Po minucie wyciągnęli z motoru wodociągowego drabinę. Po — dwuch byli na dachu fabryki i wciągali drabinę za sobą.

Kąkolewski przygotował narzędzia, obcęgi, ostry pilnik, z kieszeni wyciągnął gruby sznur.

Jeszcze nigdy nie czuli się tak dobrze na „robocie". Szli na pewniaka, wiedzieli, że wypełniają dobry uczynek. Libert nie mógł namawiać do złego. Chodziło tylko o to, aby Rolle nie narobił krzyku. Mieli nadzieję, że będzie rozsądny.

Kąkolewski nałożył rękawice i wszedł na drabinę opartą o mur, za którym znajdowało się więzienie Rollego. Życzek czatował na dachu fabryczki.

Powoli ze stopnia na stopień wspinał się Kąkol, przygotowując się do wspinania po murze. Jedynem oparciem miała być biegnąca z boku rynna.

Już Kąkol miał się dotknąć rynny, już zamierzał podciągnąć się ku górze, gdy naraz stała się rzecz straszna.

Nagle drabina pochyliła się jakoś w tył, Życzek spostrzegł tylko Kąkola w górze wymachującego rękoma i po chwili Kąkol i drabina runęły na niego.

Gdy oprzytomniał leżał Kąkol obok niego z rozbitą głową, drabina spadła na ziemię.

Na szczęście hałas nikogo z domowników dotąd nie zbudził. Szalejący wicher zagłuszył nieco odgłosy spadającej drabiny i ciała.

Życzek zastanawiał się przez chwilę, poczem wziął przyjaciela na plecy i nie zwracając uwagi na szalony ciężar opuścił się trudem na ziemię, wywracając się razem z Kąkolem.

— Co to było, Kąkol? — spytał szeptem Życzek.

Kąkol otworzył powoli oczy i złapał się za rozbitą głowę.

— Co ci? — spytał znów Życzek.

Kąkol dał znak dłonią, że nie może mówić.

Nie było czasu do stracenia. Życzek wziął Kąkola na plecy, otworzył, coprawda mniej zręcznie, niż Kąkol, bramę i wyszedł na ulicę. Szczęśliwym trafem po kilku minutach dogonił go jakiś furgon rzeźnicki, na który Życzek bez wielkich ceregieli się wpakował i kazał się odwieźć prosto do domu. D. c. n.

Przefdziwne kłamstwo Niny Pietrowny

Przefdziwne kłamstwo Niny Pietrowny

BRYGIDA HELM w roli głównej

Wstrząsający dramat na tle miłości pięknej kurtyzany i dziarskiego porucznika gwardji carskiej

DZIŚ PREMJERA

w teatrze świetlnym **CASINO**

Początek przedstawiń o godz. 4.30, 6, 8, 10-ej. Specjalna ilustracja muzyczna L. KANTORA.

BRYGIDA HELM w roli głównej

Przefdziwne kłamstwo Niny Pietrowny

Przefdziwne kłamstwo Niny Pietrowny

PORADNIA wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka l.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
Porada 3 złote.

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 ZŁOTE

UBIORY męskie, damskie obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III wejście, 1 piętro.

OBUWIE, firanki, swetry, bielizna, manufktura na raty tanio „KREDYT" ul. Nawrot Nr. 15, I piętro front. 30.

Doktór
Sołowiejczyk
Chor. skórne i weneryczne.
POWRÓCIŁ
Piotrkowska 99
Tel. 44-92
Przyjmuje codziennie od 2—6 i 8—9 wiecz.
w niedziele i święta od 10—2

Dr. med.
Niewiażski
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med.
M. GLAZER
ul. Zielona № 6
Telefon 45-49,
Chor. skórne i weneryczne.
Przyjm. od 12—2 i 7½—8½ w.

Dr. med.
St. Bibergal
Monluszki 11,
telefon 63-22.
Choroby skórne i weneryczne elektroterapja.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 wiecz.
W niedz. od 10—1

Dr. med.
HELLER
chor. skórne i weneryczne
Nawrot 2
tel. 79-89
przyjm. do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11-2 p.p.
dla niezamożnych ceny lecznic

Doktór
Łagunowski
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul.
Piotrkowską 70
(róg Traugutta).
tel. 81-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10 do 1-ej

Doktór
P. Klinger
powrócił.
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2. TEL. 32-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Lecznica SANITAS
ul. CEGIELNIANA 29
Gabinet wenerologiczny
D-ra S. KANTORA
dla leczenia chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych

TAKSÓWKA 6-cio osobowa Ford z koncesją i licznikiem Argo na chodzie do sprzedania za 1500 zł. gotówką. Chojny Wójtowska 4.

POTRZEBNA dobra służąca, umiejąca gotować oraz dziewczyna do 2-letniego dziecka. Zgłaszać się o godz. 6 wiecz. Zielona 65, III piętro, m. 19.

WYKWALIFIKOWANY agent, pracujący przy branży kolonjalnej i delikatesowej, mając własną klijentelę w Łodzi, poszukuje posady w odpowiedniej firmie. Oferty do „Republiki" pod „Sz."

POKÓJ frontowy wejściem wprost klatki schodowej, elektrycznością, kuchenką, odnajmę solidnym paniom lub bezdzietnemu małżeństwu (izraelit.) Lipowa 58, m. 10.

CENY KONKURENCYJNE !!
Pierwszorzędny Zakład Fryzjerski
I. Radoszycki i L. Weinroth
16 POŁUDNIOWA 16
SALON DAMSKI pod kierownictwem „LEONA"
Manicure zostaje wykonany przez pierwszorzędne siły.
Uwaga: p. FRANCISZEK powrócił.

Doktór
Wołkowyski
powrócił.
Cegielniana 25
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych. i wenerycznych
Elektroterapja.
Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz 8—2 i 5—9 wiecz w niedz. i święta 9-1
Dla pań od 5 —6 oddzielna poczek.

KUCHENKI PIECYKI
poleca
„Koźminek"
Główna 51.

Dr. med.
H. LUBICZ
powrócił.
Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.
Dla pań oddzielna Poczekalnia od 3—5

Zawiadamiam
Sz-ną klijentelę, iż wykwalifikowany fryzjer damski
p. HENRYK
pracuje obecnie w moim zakładzie fryzjerskim przy ulicy Narutowicza 5.
Z poważaniem
E. Jakubowicz

BIURALISTKA
młoda, inteligentna z maturalnem wykształceniem pisząca na maszynie
poszukuje posady.
Łaskawe oferty do adm. „Republiki" sub. „I. R. 120"

MŁODA

inteligentna panna ze znajomością buchalterji i pisania na maszynie zmieni posadę. Na żądanie przedstawi pierwszorzędne referencje. Oferty sub: „Odpowiedzialna".

Lekarz-dentysta
Jakób KARMAZYN
powrócił.
Południowa 2.

LAUREATKA
moskiewskiego konserwatorjum, udziela lekcji gry fortepianowej.
Wschodnia 72
mieszk. 19.

Reprezentacja Łodzi
na mecz z Cracovią

Jak się dowiadujemy kapitan związkowy Ł.Z.O.P.N-u p. Konopka zamierza zestawić reprezentację Łodzi przeciwko Krakowowi wyłącznie z graczy Ł.K.S którzy wykazują ostatnio b. dobrą formę. Sprawa ta jest już niemal pewna. Warto zaznaczyć, że drużyna Ł.K.S. broniła już barw Łodzi przeciwko reprezentacji G. Śląska w r. 1927, wygrywając podówczas w stosunku 7:0.

Ciekawy wypadek we Lwowie
Kto spadnie do klasy B

We Lwowie wydarzyła się ubiegłej niedzieli niezwykle ciekawa historja. Mia nowicie Hasmonea miała rozegrać w Stanisławowie z tamtejszą Rewerą decydujący mecz o pozostanie w klasie A. Rewera jako gospodarz zawodów nie zawiadomiła władz sędziowskich we Lwowie ani Hasmonei, na którą godzinę wyznaczone są zawody i na jakim odbędą się boisku. Gdy do Stanisławowa przyjechała Hasmonea oraz sędzia lwowski, okazało się, że mecz wyznaczony został na godzinę 10 przed południem i że miejscowy sędzia odgwizdał walcower dla Rewery. Nie pomogły starania Hasmonei celem rozegrania meczu w godzinach popołudniowych. Obecnie zachodzi ciekawy wypadek, który z klubów otrzyma walcower. Rewera grozi wystąpieniem ze związku w wypadku, gdyby przyznano zwy.ęstwo drużynie żydowskiej.

Dziś ustalony będzie
skład hazenistek łódzkich

W związku z sobotniem spotkaniem Brno — Warszawa, dowiadujemy się, iż w dniu dzisiejszym ustalony zostanie reprezentacyjny skład Łodzi w hazenie. Wyboru zawodniczek do reprezentacji dokona por. Woskowicz.

Kto zdobędzie „Łucznika?"
Dycydująca walka o nagrodę prof. Wittiga rozegra się między A. Z. S-em i Polonją.

Pięć lat temu prof. E. Wittig, znany rzeźbiarz i miłośnik sportu ofiarował jedną ze swych prac — „Łucznika", jako nagrodę wędrowną dla najlepszego klubu w dziedzinie lekkiej atletyki.

Regulamin był zupełnie wyraźny i mówił, że rok rocznie piękna ta rzeźba zdobić będzie lokal klubu, który uzyska najwięcej punktów w zawodach o mistrzostwo Polski.

Mowa tu o wszystkich konkurencjach lekkoatletycznych w ciągu sezonu. O zdobyciu Łucznika na własność zadecydować miała suma punktów pięcioletniej walki.

Kto mógł wtedy przypuszczać, że regulamin tak ścisły nie przewiduje wszakże jednej okoliczności, która może przekreślić całą jego wartość i wywołać walki dyplomatyczne, wtedy, gdy konkurencja na bieżni, rzutni i skoczni będzie już zakończona?

Co stanie się bowiem z „Łucznikiem" gdy obydwa kluby uzyskają równą ilość punktów.

Ewentualność taka pięć lat temu wydawała się widocznie niemożliwa, skoro jej nie przewidziano. Autorzy regulaminu „Łucznika", ani na chwilę nie liczyli się z tym, że tam gdzie mowa jest o kilkuset punktach, zdobytych przez zespoły lekkoatletyczne w ciągu pięcioletniej walki może o zwycięstwie rozstrzygnąć różnica jednego punktu.

Liczono na daleko większą rozpiętość tymczasem stało się coś zgoła nieoczekiwanego i może dojść do nierozstrzygnięcia długoletniej walki. Polonja warszawska, znajdująca się dotąd na pierwszem miejscu posiadała od A.Z.S-u o 2 punkty więcej.

Nadspodziewanie jednak bieg maratoński rozegrany ubiegłej niedzieli przyniósł zwycięstwo A.Z.S-owi w osobie Milcza i dzięki temu sukcesowi akademicy posiadają zaledwie o 1 punkt mniej od Polonji.

Coprawda pozostała jeszcze do rozegrania ostatnia konkurencja lekkoatletyczna o mistrzostwo Polski — bieg na przełaj na 10 klm., ale jeśli zwycięży A.Z.S. wówczas oba kluby będą posiadały równą ilość punktów.

Stan walki o Łucznika prof. Wittiga w r. b. przedstawia się następująco: 1) Polonja 52 pkt., 2) A.Z.S. (Warszawa) 47 pkt., 3, 4 i 5) A.Z.S. (Poznań), Warszawianka i Warta — po 15 pkt. Punktacja pięcioletnia jest następująca: 1) Polonja 263 pkt. 2) A.Z.S. 262 pkt. 3) Warszawianka 81 pkt.

Spodziewać się należy, że bieg naprzełaj 10 klm., odbędzie się w Katowicach.

Tabela rozgrywek
o wejście do Ligi

Tabela gier o wejście do Ligi przedstawia się następująco:

I grupa: 1) ŁTSG (Łódź) gier 3, pkt. 6, bramek 8:3; 2) Marymont (Warszawa) gier 2, pkt. 2, bramek 5:3; 3) Legja (Poznań) gier 2, pkt. 2, bramek 5:2; 4) Polonja (Bydgoszcz) gier 3, pkt. 0, bramek 2:12.

II grupa: 1) Naprzód (Lipiny) gier 2, pkt. 4, bramek 8:3; 2) Podgórze (Kraków) gier 2, pkt. 2, bramek 7:6; 3) RKS (Radom) gier 2, pkt. 0, bramek 3:9.

III grupa: 1) Ognisko (Wilno) gier 2, pkt. 4, bramek 10:2; 2) 82 p. p. (Brześć) gier 2, pkt. 2, bramek 4:6; 3) Cresovia (Grodno) gier 2, pkt. 0, bramek 3:9.

IV grupa: 1) Lechja (Lwów) gier 2, pkt. 2, bramek 5:4; 2) 9 p. a. c. (Siedlce) gier 2, pkt. 2, bramek 4:5. Rozgrywki w tej grupie zostały właśnie już zakończone, odbędzie się jedynie trzeci mecz decydujący na neutralnym gruncie.

Imponujący rozwój
gier sportowych w Łodzi

Łódź sportowa odniosła nielada sukces w dziedzinie gier sportowych. Dzięki niezwykle uciążliwej i pełnej poświęcenia pracy Łódzkiego Związku Gier Sportowych zostały w Łodzi rozegrane wszystkie konkurencje gier sportowych, za wyjątkiem palanta. A więc możemy się poszczycić posiadaniem mistrzów w koszykówce, siatkówce męskiej, żeńskiej i hazenie. Jest to nielada sukces jeżeli zważyć, że żadne z miast polskich tego nie dokonało, nie wyłączając nawet Warszawy i Poznania. Sukces Łodzi sportowej nabiera tym większego znaczenia, jeżeli zważyć, że został osiągnięty w fatalnych warunkach, jak braku odpowiednich terenów do gier, szczupłą ilość wykwalifikowanych sił sędziowskich i t. d. Jeżeli do tego dodamy jeszcze dużą ilość towarzystw sportowych na terenie Łodzi, uprawiające gry sportowe, i połączone z tym trudności przy organizowaniu mistrzostw to nie od rzeczy będzie wyrazić uznanie Łódzkiemu Związkowi Gier Sportowych, który w ciągu krótkiego zaledwie czasu dokonał b. dużo, kładąc podwaliny pod rozwój gier sportowych w Łodzi.

Delegaci łódzcy
na zebranie Ligi

Jak się dowiadujemy na nadzwyczajne walne zebranie Ligi, które odbędzie się w nadchodzącą sobotę i niedzielę w Warszawie wyjeżdżają z ramienia łódzkich klubów ligowych pp. Konopka (Ł. K.S.) i Głażewski (Turyści). Zebranie Ligi oczekiwane jest z niezwykłem zaciekawieniem przez polski świat piłkarski. Zarząd Ligi, który jak wiadomo poddał się do dymisji i sprawuje swój urząd tylko do nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, wystąpić ma z niezwykle ostro przeciwko niektórym klubom ligowym, których sposób walki jest nielojalny.

Przed meczem
Polska—Austrja

Jak się dowiadujemy w skład ekspedycji polskiej na mecz z Austrją w Gracu składać się będzie z 15 osób. Jedzie tym razem tylko 13 graczy ze względów oszczędnościowych. Wyznaczony już został sędzia zawodów jugosłowianin p. Vabris.

Do klasy A
chcą się dostać dwie drużyny

Jak się dowiadujemy odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Kaliszu pierwszy finałowy mecz o wejście do klasy A między mistrzami klasy B Kalisza i Łodzi. W Kaliszu jak wiadomo mistrzostwi zdobyła drużyna Prosny, w Łodzi — Bieg. Rewanżowy mecz odbędzie się w Łodzi w przyszłą niedzielę.

Mistrz Ameryki
aresztowany za pijaństwo

Mickey Walker były mistrz bokserski Ameryki w wadze średniej został przed kilku dniami aresztowany w Hollywood przez tamtejszą policję, ponieważ będąc pijany zaczepiał przechodniów i wszczynał bójki. Znany ten bokser od dłuższego czasu coraz więcej pije i stacza się coraz niżej w przepaść.

Łódzki Związek Bokserski
przeniesiony z Pabjanic do Łodzi

Łódzki okręgowy związek bokserski, który stworzył i szybko pogrzebał świetnie się zapowiadające pugilatorstwo łódzkie — synonim lenistwa, zebrał się w ubiegły piątek na doroczne walne zgromadzenie.

W lokalu Zjednoczonych zebrali się delegaci wszystkich klubów, zrzeszonych w Ł.O.Z.B. („Union", „Kruschender", „Sokół", „Makkabi", „I. K. Poznański", „Ł.K.S." i „Widzew". Wysłuchali oni sprawozdania z nędznej działalności Zarządu i Wydziału Sportowego. Sprawozdania te składali pp. Kłys i Nowak. Sprawozdania kasowego nie usłyszeli z powodu nieobecności skarbnika.

Postanowiono ustępującemu Zarządowi udzielić absolutorjum.

Najważniejszą uchwałą jest **przeniesienie siedziby Związku z Pabjanic do Łodzi.**

Przystąpiono do wyboru nowych władz, które ukonstytuowały się następująco: prezes — Otto Landeck, (Union), wiceprezes — Aleksander Kordasz (Ł. K.S.), skarbnik — Taflowicz (Makkabi), sekretarz — Malinowski (Widzew),

Członkowie bez mandatu: Milsz (Zjednoczeni) i Nowak (Kruschender).

Do komisji rewizyjnej powołano: Horoksa (Poznański), Bajera (Union) i Kłysa (Kruschender).

Sportowa Łódź chce wierzyć, że obecne władze popchną rozwój pięściarstwa łódzkiego na normalne tory rozwoju. Życzymy więc i mpowodzenia.

Mecz Ł.T.S.G.—Polonja
pod znakiem zapytania

Jak się dowiadujemy Zarząd Ł.Z.O.P. N-u zwrócił się telegraficznie do Zarządu P.Z.P.N-u z prośbą o odłożenie na późniejszy termin spotkania o wejście do Ligi Ł.T.S.G. — Polonja, które jak wiadomo ma się odbyć w nadchodzącą niedzielę w Łodzi. Prośbę swą motywuje Ł. Z.O.P.N. tym, że w niedzielę odbyć się ma w Łodzi mecz Kraków — Łódź. Sprawa ta zdecydowana zostanie przez Zarząd P.Z.P.N-u na dzisiejszym zebraniu

Motocykliści łódzcy
jadą do Piotrkowa

Wraz z kolarzami kończą w nadchodzącą niedzielę swój sezon pracowici motorzyści łódzcy, którzy słyną już w całym kraju ze swego wyrobienia sportowego.

Zbiorową wycieczką do Piotrkowa, w której uczestniczyć będzie 80 maszyn zamykają oni w niedzielę swój sezon.

Wyścig o tytuł mistrza Łodzi
odbędzie się w niedzielę w Helenowie

Sezon kolarstwa torowego w Łodzi kończy się w nadchodzącą **niedzielę**, dnia 6-go października.

S. S. Union przeprowadza **na niedzielę** zawody o mistrzostwo **poszczególnych** towarzystw kolarskich i **wyścig o** tytuł mistrza Łodzi. Zawody te, o charakterze wybitnie lokalnym, zapowiadają się jako pierwszorzędna impreza, w zażartej, bezkrwawej walce bowiem zmierzą swe siły najlepsi cykliści łódzcy. Specjalnie interesująco zapowiada się wyścig o **tytuł mistrza Łodzi,** gdzie trudno przewidzieć zwycięzcę. Zybert, Szmidt, Einbrod i Brauner — reprezentują dziś wysoką klasę.

Jest też bardzo prawdopodobne, że jednocześnie w ramach mistrzostw klubowych i mistrzostwa Łodzi, odbędzie się zapowiedziany przez Związek Polskich Towarzystw Kolarskich wyścig o „Naramiennik Rzeczypospolitej", do którego zgłoszą się zawodnicy z całego kraju. Indywidualny ten wyścig na przestrzeni 50 kilometrów jest zwykle rozgrywany na zamknięcie sezonu.

Decyzja co do tego wyścigu jeszcze nie zapadła. Z.P.T.K. nie raczył jeszcze zawiadomić „Union'u" o swej decyzji, ani odpowiedzieć na pismo z przed 2-ch tygodni.

Do niedzielnej imprezy w Helenowie powrócimy jeszcze.

Pomoc Ł.Z.O.P.N-u
dla klubów prowincjonalnych

Jak się dowiadujemy Zarząd Ł.Z.O.P. N-u zwrócił się z odpowiednim memorjałem do Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. oraz do Powiatowego Komitetu w sprawie podjęcia wspólnej akcji, celem przyjścia z pomocą klubom prowincjonalnym, nie posiadającym własnych boisk i t. d. Zarząd Ł. Z. O. P. N-u zamierza już z początkiem przyszłego sezonu roztoczyć baczną opiekę nad klubami prowincjonalnemi, które uprawiają piłkę nożną, a nie są w stanie przystąpić do związku, organizować u siebie spotkań, ponieważ nie posiadają odpowiednich ku temu środków.

Ostatnia minuta.

Lekarz sanatorjum
zamordował kochankę

Kolonja nad Renem, 2 października.

W kantorze sanatorjum dla umysłowo chorych kobiet i dziewcząt. Munchen-Gladbach znaleziono 20-letnią biuralistkę martwą na kanapce z wszelkiemi oznakami otrucia. Zmarła została zamordowana po gwałtownej walce. Pierwsze podejrzenie padło na kierownika domu dr. Nieselinga, który z biuralistką tą utrzymywał bliższe stosunki. Nieselinga aresztowano, w pewnej chwili jednak udało mu się zbiec. Policja i żandarmerja przeszukały całą okolicę, również obsadzono granicę, aby zbiegłemu uniemożliwić ucieczkę. Ku największemu zdziwieniu znaleziono wreszcie Nieselinga w samym zakładzie ukrytego w tajnej komórce, o której istnieniu nikt nie wiedział. Dotychczas aresztowany do morderstwa się nie przyznaje.

Robotnicze rozruchy
antysowieckie w Podolsku

Moskwa, 2 października.

W mieście Podolsku, w okolicach Moskwy, będącym jednym z największych ośrodków przemysłu mechanicznego w Rosji, doszło do wielkich rozruchów.

Podczas rozruchów zdemolowano gmach dworca kolejowego w Podolsku i zabito kilku agentów GPU. Według relacji „Prawdy" rozruchy wynikły jakoby na tle zatargu między robotnikami cegielni państwowej a fabryki państwowego trustu „Mosstroj". Zatarg przeistoczył się w walkę na pięści. Kilku członków związku młodzieży komunistycznej miało spróbować uspokojenia walczących. Wówczas tłum, podjudzany przez niejakiego Łapszyna, pozbawionego praw wyborczych właściciela herbaciarni w Domodziedowie, rzucił się na komunistów, których dotkliwie pobił. Jeden z komunistów został zabity przez uderzenie w głowę. Porządek przywrócono dopiero po przybyciu posiłków z Moskwy. W sprawie tej aresztowano 20 osób.

Snieg w Rumunji

Bukareszt, 1 października.

W Sinai i w innych górzystych okolicach Rumunji śnieg pada bez przerwy.

***

Berlin, 2 października.

W Konstantynopolu, gdzie od kilku dni panowały dokuczliwe zimna, spadł wczoraj niespodzianie pierwszy śnieg.

Nowy rząd na Litwie

SIDZIKAUSKAS, dotychczasowy poseł litewski w Berlinie, ma zostać ministrem spraw wewnętrznych.

TUBELIS, dotychczasowy minister finansów tworzy nowy gabinet, na którego czele stanie sam.

„Wypożyczalnia statków dziecinnych" w Paryżu

W paryskich ogrodach dzieci korzystają ze wszelkich udogodnień. Rodzice i miasto dbają o to, aby dzieci dobrze się bawiły... Oto naprz. widzimy na naszej ilustracji „wypożyczalnię statków dziecinnych". Za drobną opłatą każde dziecko otrzymuje mały okręcik, który może puszczać na specjalnie płytką wodę, zarezerwowaną dla zabaw dziecięcych.

Oswojone gazelle w Rzymie

Gazelle w ogrodzie zoologicznym w Rzymie są tak oswojone, że jedzą z ręki, jak widzimy na naszem zdjęciu.

Groźny pożar w Wilnie

Wilno, 2 października.

Wczoraj popołudniu w pobliżu budynków wojskowych, mieszczących się na Zwierzyńcu, powstał pożar w wartowni, który wskutek wiatru przeniósł się szybko na pobliskie budynki i składy. Na wieść o pożarze wyruszyły straże ogniowe: miejska i wojskowa. Ogień zdołano ugasić dopiero po kilkugodzinnej akcji. W czasie akcji ratowniczej jeden ze strażaków spadł z belki w płonącym budynku i uległ ciężkiemu poparzeniu oraz połamaniu żeber. Mimo wysiłków straży ogień zniszczył doszczętnie wartownię i 3 znajdujące się obok składy.

„Zemsta za rok 1912"
6 czarnogórców ofiarą mordu.

Wiedeń, 1 października.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu:

W miejscowości Pec nad granicą albańską dokonano morderstwa na kolonistach czarnogórskich zatrudnionych przy budowie kolei Pec-Rugowo.

Zamordowano 6 kolonistów. Morderstwo ma charakter zemsty politycznej, znaleziono bowiem przy zwłokach kartki z napisem: „Zemsta za rok 1912".

Tajną drukarnię komunistyczną
wykryła policja ryska.

Ryga, 1 października.

Policja polityczna wykryła w dniu wczorajszym tajną drukarnię komunistyczną, w której drukowano odezwy komunistyczne. W czasie aresztowania komuniści usiłowali stawić opór, przyczem jeden z policjantów został ranny.

Oprócz właścicielki mieszkania niejakiej Lacman aresztowano 6 osób i skonfiskowano szereg ważnych dokumentów.

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon administracji 22-14.— — — — — Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Godziny przyjęć redakcji 6— po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiej-scowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak — W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. — Redaktor odpow. Jan Grobelniak.